

Jak król Belgii stworzył w Afryce system zagłady?

7 listopada 2020

W latach 1885-1908, w Wolnym Państwie Kongo, zamordowano i okaleczono ponad 5 milionów ludzi. Dramat rozegrał się w prywatnej kolonii belgijskiego króla Leopolda II. Dlaczego monarcha tak bardzo chciał zrealizować swoje kolonialne marzenie i w jaki sposób mu się to udało?

Leopold II (Leopold Koburg) urodził się 9 kwietnia 1835 w Brukseli. Na świat przyszedł jako drugie dziecko pierwszego belgijskiego króla Leopolda. Jego starszy brat – Ludwik Filip – zmarł w wieku niemowlęcym na zapalenie błon śluzowych, w związku z czym Leopold dorastał jako przyszły dziedzic belgijskiej korony. Małżeństwo jego rodziców miało charakter typowo politycznego mariażu. Dzieciństwo małego Leopolda nie było usłane różami, bowiem rodzice faworyzowali jego młodszego rodzeństwo, siostrę Marie Charlotte i brata Filipa Eugeniusza. Kiedy przyszły dziedzic korony chciał porozmawiać z ojcem, musiał prosić o audiencję, natomiast jeżeli król chciał coś synowi przekazać, wykorzystywał w tym celu swoich urzędników. Mimo tego chłodnego uczucia i braku współcześnie znanych nam rodzicielskich relacji, król uważnie obserwował syna. Jego zachowania i uosobienie, porównywał do lisa: jest ostrożny i nie podejmuje ryzyka.

Młody Leopold wykazywał szczególne zainteresowanie geografią, przedkładając ją nad inne nauki. Miał niezwykle zamiłowanie do map oraz do wiadomości z odległych stron świata. Podobnie jak każdy następca tronu, odebrał także wykształcenie wojskowe. Jak się okaże szkolne pasje Leopolda, znalazły tragiczny wyraz w jego planach realizowanych w dorosłym życiu.

W 1853 roku, osiemnastoletni wówczas Leopold, wziął ślub z austro-węgierską arcyksiężniczką Marią Henriettą. Wynikało to

z oczekiwań jego ojca, który chciał związać swój kraj z Austro-Węgrami. Nie było to jednak szczególnie udane ani szczęśliwe małżeństwo. Nowożeńcy nie pasowali do siebie i według źródeł historycznych, dość szybko się znienawidzili. Małżeństwo pozostało takie do samego końca, nawet po pojawieniu się potomstwa.

Motywacje Leopolda

Przyszły Król Belgii był całkowicie oddany sprawom handlu oraz kolonializmu. Wielokrotnie narzekał, że kraj, którym w przyszłości ma rządzić jest zdecydowanie za mały. Jeszcze przed objęciem korony, podróżował po świecie, odwiedzając między innymi Egipt, Bałkany, Cejlon czy Indie Wschodnie. Prawdopodobnie, także nieudane aspiracje kolonialne jego ojca przyczyniły się do przyszłych działań księcia koronnego. Jego zainteresowania sprawami zagranicznymi z czasem przerodziły się w obsesję. Księżę Brabantu, bo tak był wtedy nazywany, zaczytywał się w książkach, archiwach, raportach czy listach dotyczących idei kolonialnych. Spędził dwa miesiące, zapoznając się z archiwalnymi zapiskami konkwistadorów, do których dotarł w Sewilli. Duże wrażenie zrobił na nim dwutomowy traktat, napisany przez angielskiego prawnika J.W.B. Money pt. „Jawa albo jak zarządzać kolonią”.

Warto zauważyć, że w swoich studiach Leopold nie skupiał się na jednym modelu kolonii. Rozwahał on przeróżne warianty, od klasycznych terenów zamorskich, po samodzielne organizacje i stowarzyszenia międzynarodowe. Każdy z nich rozpatrywał w kontekście lokalnych warunków i możliwości. Amerykański historyk, Adam Hochschild w swojej książce „Duch Króla Leopolda” stwierdził, iż z listów i notatek przyszłego Króla Belgii można wyciągnąć wniosek, że pragnienie nieograniczonego posiadania było dla niego substytutem braku rodzicielskiej miłości z czasów dzieciństwa.

Belgijski historyk, Vincent Viaene, zasugerował z kolei, że

dążenia Leopolda były podyktowane nie tyle zwykłą chciwością, co politycznymi i społecznymi celami, które siłą rzeczy wiązały się z korzyściami materialnymi uzyskiwanymi z działalności kolonialnej. Istniały też inne cele takie jak: umocnienie narodu, symboliczne i dyplomatyczne potwierdzenie jego wielkości, chęć pojednania grup społecznych oraz pobudzenie narodowej energii. Niemniej wszystkie te cele wynikały z podstawowego motywu Leopolda: gromadzenia bogactwa. Początkowo, w okresie kiedy był księciem koronnym, Leopold nawet nie starał się ukrywać prawdziwych motywów jakie kryły się za jego kolonialnym marzeniem. Podczas gdy pozostałe europejskie potęgi, używały retoryki wymówek w postaci chrystianizacji pogan czy niesienia cywilizacji, Leopold otwarcie twierdził, że przyszła kolonia ma przynieść mu i jego krajowi bogactwo.

Droga ku kolonii

Księżę Brabantu objął tron w 1865 roku, oficjalnie stając się Leopoldem II. Nowy król, który wciąż nie posiadał żadnej kolonii, skupił się na rozbudowie swojego niewielkiego państwa. Z jego inicjatywy wznoszono pomniki, budowano parki, bulwary i oczywiście pałace. Sama królewska posiadłość rozrosła się, aż siedmiokrotnie. Wśród nowych budynków znalazła się także wspaniała, wielka oranżeria.

Leopold II wciąż bardzo uważnie śledził wszelkie doniesienia o Afryce i europejskich podróżnikach penetrujących ląd. Zaproponował sfinansowanie dalszej wyprawy Verneya Camerona, dzięki czemu zyskał przydomek patrona afrykańskich odkryć. Mniej więcej w tym samym czasie, Leopold zrozumiał, że powodzenie zdobycia przez Belgię jakiegokolwiek kolonii wymaga – przynajmniej oficjalnie – zmiany motywacji. Dobrze i humanitarne podejście mogło przynieść dużo lepsze skutki niż otwarta mowa o zyskach i profitach. By stworzyć swój nowy wizerunek Leopold II zorganizował w 1876, konferencję geografów i odkrywców.

We wrześniu 1876 roku w Brukseli, na zaproszenie belgijskiego króla, zebrało się trzydziestu sześciu gości. Wśród nich byli podróżnicy (m.in. Gerhard Rohlfs), geografowie (m.in. baron Ferdinand von Richthofen), społecznicy (m.in. sir Thomas Fowell Buxton), przedsiębiorcy (m.in. William Mackinnon) i wojskowi (m.in. sir Leopold Heath). Byli to prawie wszyscy znamienici Europejczycy zajmujący się odkryciami. Leopold II przywitał swoich gości iście po królewsku. Przyjezdni zostali zaproszeni do pałacu, gdzie każdy otrzymał własny, wytworny apartament. Dodatkowo król uhonorował swoich gości wręczając każdemu z nich Krzyż Lepolda.

Konferencja została otwarta przemówieniem Leopolda II, w którym sprytnie ukrył swoje prawdziwe motywy pod płaszczem szlachetnych idei. W owym przemówieniu przedstawił cele konferencji, m.in. utworzenie sieci placówek naukowych, sponsorowanie dalszych wypraw czy zwalczanie handlu niewolnikami. Naukowym przewodniczącym konferencji był rosyjski geograf Piotr Siemionow, który specjalizował się w zagadnieniach związanych z Azją, natomiast niewiele wiedział o Afryce. Leopold umiejętnie pokierował nim by sieć placówek, które miano utworzyć po konferencji znajdowała się na terenie, który Leopold wybrał jako miejsce swojej kolonii – dorzecze Kongo.

Dzięki konferencji Leopold II znacznie zbliżył się do „sukcesu” związanego z realizacją swojej wizji. Król wiedział, że zarówno Belgowie, jak i przedstawiciele innych państw europejskich, nieprzychylnie spojrzą na jego kolonialne ambicje, dlatego zdecydował się przyjąć pozory altruizmu i światłości. Dzięki konferencji i powołanego podczas niej Międzynarodowemu Stowarzyszeniu Afrykańskiemu udało mu się to doskonale.

Ostatnie kroki

W jaki sposób projekt rzekomo mający na celu rozwój i

humanitarną pomoc zmienił się w spływającą krwią, prywatną kolonię? Kluczem do tego posunięcia było pozyskanie usług Henrego Stanleya, podróżnika walijskiego pochodzenia, który zasłynął dzięki swojej wyprawie do Afryki w latach 1874-1877. Stanleyowi nie udało się uzyskać zainteresowania Wielkiej Brytanii dorzeczem Konga, co wykorzystał belgijski król. Henry zgodził się na powrót do Kongo, gdzie założyć miał placówki w imieniu Comité d'Études du Haut-Congo – Komitetu do Badań Górnego Kongo. Podróżnik powrócił do Kongo już w roku 1879, gdzie dotarł do współcześnie nam znanego Kisangani. Tam też założył placówkę – pierwotnie pod egidą Komitetu, który chwilę później został zastąpiony przez Association internationale du Congo – Międzynarodowe Stowarzyszenie Kongo.

Sam Leopold nadzorował wszystko z Brukseli, gdzie mógł uspokajać opinie publiczną, gdyby pojawiły się jakiekolwiek głosy zastrzeżeń. Stanley działał w Kongo bardzo aktywnie przez pięć lat. Stworzył drogę wiodącą z południa kraju w kierunku jeziora Malebo (wówczas znane jako jezioro Stanleya). W imieniu Leopolda zawierał umowy z lokalnymi wodzami, którzy nie rozumiejąc ani słowa podpisywali je dla „świętego spokoju” i skromnych podarków. Składając podpisy nieświadomie zrzekali się wszystkich swoich ziem na rzecz Leopolda.

W tym czasie Leopold rozpoczął szeroko zakrojoną kampanię, mającą na celu zdobycie międzynarodowego poparcia dla uprawomocnienia kolonii w Kongo, wszystko pod egidą humanitarnej działalności Stowarzyszenia. Król umiejętnie wykorzystał konflikt terytorialny pomiędzy Portugalią, Francją oraz Wielką Brytanią, następnie wykonał serię ruchów, które w 1885 miały ziścić jego kolonialny sen.

Po pierwsze, powołując się na niewolnictwo portugalskie (zakończone dopiero w 1877 roku), zamierzał zniszczyć handel niewolnikami w Kongo. Po drugie, zaoferował Francji pomoc w pozyskaniu północnego Kongo, a w razie upadku inicjatywy Leopolda w Kongo, Francja miała być pierwsza w kolejce do przejęcia obszaru. Ta umowa spowodowała, iż inne kraje zaczęły

mieć większy interes w powodzeniu przedsięwzięcia. Po trzecie, by zyskać przychylność Stanów Zjednoczonych, Leopold wysłał wcześniej zdobyte przez Stanleya umowy (uprzednio odpowiednio je poprawiając) prezydentowi Chestorowi Alanowi Arthurowi, by przekonać go, że to wszystko ma na celu poprawę warunków życia ludności kongijskiej i wszystko jest legalne. Tutaj należy nadmienić, że duże znaczenie miała przychylność Henrego Sanforda, który osobiście przekonał Arthura o humanitarności przedsięwzięcia.

Ostatnim krokiem była konferencja w Berlinie. Zorganizowana została w listopadzie 1884 roku przez Otto von Bismarcka. Jej celem było ustalenie linii podziałów terytorialnych w Afryce zagarniętych przez kraje europejskie. W konferencji uczestniczyło trzynaście państw europejskich i Stany Zjednoczone. Ustalono wówczas m.in., że zostaną podjęte działania mające na celu ukrócenie niewolnictwa w Afryce oraz że teren Kongo będzie obszarem objętym zasadami wolnego handlu, a dorzecze Kongo zostają de facto prywatnymi terenami króla Leopolda – bez związku z Belgią. W ten oto sposób Leopold II, 1 lipca 1885 r., urzeczywistnił swój sen o posiadaniu kolonii.

Leopold II rządził swoją kolonią przez dwadzieścia trzy lata. Początkowo nie była ona opłacalna, parokrotnie ocierając się nawet o bankructwo, jednakże wzrost koniunktury na sprzedaż kauczuku na początku lat 90. XIX wieku, doprowadził do znacznych profitów. Niestety, w ciągu tych lat wyzyskiwanie rdzennych mieszkańców Kongo, klęski głodu i epidemie doprowadziły do śmierci, okrutnych kar śmierci i kalectwa (amputacji kończyn) około pięciu milionów ludzi. Dopiero po szeroko zakrojonych kampaniach przeciwko wyzyskowi, prowadzonych przez Brytyjskiego działacza Edmunda Morela, udało się doprowadzić do aneksji kolonii przez Belgię. Miało to miejsce w 1908 roku. Król Leopold II zmarł rok później. Przed śmiercią, zrobił wszystko by zataić okrutne wykorzystywanie rdzennych mieszkańców, m.in. rozkazując

zniszczyć archiwum Wolnego Państwa Kongo. W ten sposób, kiedy kolonialne marzenia belgijskiego króla legły w gruzach, życie mieszkańców Konga zyskało szansę na normalizację.

Autorstwo: Paweł Marcinkiewicz

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

Bibliografia

1. Ansiaux R., „Early Belgian Colonial Efforts: The Long and Fateful Shadow of Leopold I”, The University of Texas at Arlington, Arlington 2006.
2. Hochschild A., „Duch króla Leopolda”, Świat Książki, Warszawa 2012.
3. Vanthemsche G., „Belgium and the Congo, 1885-1980”, Cambridge University Press, Cambridge 2012.
4. Viaene V., „King Leopold's Imperialism and the Origins of the Belgian Colonial Party, 1860–1905”, The University of Chicago Press, Chicago 2008.